



tekst

**ROMAN TOMCZAK**

redaktor wydania

Sporo działo się w tym tygodniu w naszej diecezji. Weekendowi pielgrzymi wybrali się w przedostatnią, dwudniową wędrowkę Droga św. Jakuba. 50 pątników to już niezły wynik, zważywszy, że wielu do Legnicy przyjechało z Krakowa czy Poznania (str. VII). W tym samym czasie mieszkańcy gmin zagrożonych odkrywką dosłownie wykrzyczeli swój sprzeciw (obok). Dla wielu z nich odkrywka oznacza likwidację ich miejsca na ziemi. A franciszkanie obchodzili wielkie święto 800-lecia swojej reguły. W naszej diecezji świętowało pięć franciszkańskich parafii (str. VI).



Mieszkańcy sześciu gmin zagłosowali przeciwko odkrywce

## Pokolenia mówią „nie!”

W niedzielnym (27.09) referendum wzięła udział prawie połowa mieszkańców. **93 proc. zagłosowało przeciwko odkrywce.**

Mieszkańcy gmin: Ścinawa, Ruja, Prochowice, Miłkowice, Kunice i Lubin spełnili swój obywatelski obowiązek na piątek. Do urn poszło w sumie kilkadziesiąt tysięcy osób. Do lokali wyborczych przychodziły całe wielopokoleniowe rodziny. Nic dziwnego – dla wielu z nich decyzja o budowie kopalni odkrywkowej tam, gdzie teraz stoją ich domy, to być albo nie być dla dorobku ich życia. – Gdyby do tego doszło, z powierzchni ziemi znikną nie tylko nasze domy, ale także zakłady pracy, szkoły, kościoły i cmentarze – wylicza Krystyna Gretkierewicz z Miłosnej, która podlega pod gminę Prochowice.

Halina Kołodziejska, wójt gminy Lubin, jest zbudowana postawą



ROMAN TOMCZAK

Jan Markowski ze Szklar Górnych w gm. Lubin oddał głos na „nie”. Podobnie postąpili prawie wszyscy głosujący

mieszkańców. – Wierzę, że głosy nasze wpłyną na decyzje rządu i kopalni odkrywkowej u nas nie będzie – powiedziała.

Mimo wielkiego sukcesu przeciwników odkrywki, nie wiadomo, czy wynik referendum o czymkolwiek przesądzi. Zgodnie bowiem

z obowiązującym prawem, rząd może, ale nie musi brać pod uwagę wyników obywatelskiego sprzeciwu. Wójtowie gmin zagrożonych odkrywką zapewniają jednak, że nie złożą broni. Wynik referendum dał im teraz do ręki bardzo silny argument.

**Roman Tomczak**

## Zanim przyjedzie karetka



JEDRZEJ RAMS

LEGNICA. RATOWANIE ŻYCIA. Polskim kierowcom ciągle brakuje wiedzy w udzielaniu pomocy przedmedycznej

W ramach hasła roku duszpasterskiego „Otoczmy troską życie”, Duszpasterstwo Kierowców Diecezji Legnickiej zorganizowało szkolenie z zakresu udzielenia pomocy przedmedycznej. Odbędzie się ono w Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego, a część merytoryczną zapewnią ratownicy z pogotowia ratunkowego z Legnicy. Szkolących się było 60. Rozpiętość wiekowa też była imponująca, ponieważ w sali znalazły się osoby między 18. a 60. rokiem życia. Było to pierwsze tego typu szkolenie, organizowane w naszej diecezji przez Duszpasterstwo Kierowców, jednak – mimo kończącego się roku pod hasłem: „Otoczmy troską życie” – takie szkolenia mają być kontynuowane w innych częściach diecezji.

jer

## Zmarł Józef Wojciechowski



ROMAN TOMCZAK

**W marcu ub.r. Józef Wojciechowski udzielił „Gościowi Legnickiemu” ostatniego, obszernego wywiadu („Hołubiona nadzieja”)**

**LEGNICA.** 19 września zmarł Józef Wojciechowski, żołnierz Armii Krajowej, więzień Workuty w latach 1945–1956, Honorowy Obywatel Miasta Legnicy. Urodził

się 21 lutego 1915 r. w Podhajcach koło Brzeżan w woj. tarnopolskim. Ukończył Gimnazjum w Brzeżnach, później był studentem prawa na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Brał udział w kampanii wrześniowej. Został aresztowany przez NKWD w 1945 r., uwięziony i zesłany do łagrów – kopalni w Workucie, gdzie spędził 11 lat. Wrócił do Polski w 1956 r. Mieszkał w Legnicy do śmierci. Pracował przez wiele lat na kolei jako radca prawny. Był aktywnym działaczem Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Legnicy, Związku Sybiraków i Żołnierzy Armii Krajowej. W 2007 r. ukazała się książka Jana Smalewskiego „Wyrok – Workuta”, wydana przez Instytut Pamięi Narodowej, która była wywiadem rzeką o losach Józefa Wojciechowskiego w łagrach Workuty.

tom

## Trwa budowa MCC

**BOLESŁAWIEC.** 28 września na placu budowy Międzynarodowego Centrum Ceramiki przy pl. Marszałka J. Piłsudskiego w Bolesławcu odbyła się konferencja prasowa, dotycząca postępów w realizacji projektu „Centrum Kulturalno-Edukacyjne w Bolesławcu – I etap – budowa Bolesławieckiego Ośrodka Kultury – Międzynarodowe Centrum Ceramiki”. Podczas spotkania zaprezentowano stopień

zaawansowania prac budowlanych na poszczególnych poziomach w nowo powstającym obiekcie. Międzynarodowe Centrum Ceramiki ma na celu rozwijanie współpracy oraz kształtowanie europejskiej tożsamości kulturowej i społecznej. Ma też podnieść atrakcyjność miasta i regionu, tworząc nową jakość i przestrzeń dla kulturalnej aktywności mieszkańców i turystów.

agnes



JELENIOGÓRSKIE BIURO PLANOWANIA I PROJEKTOWANIA

**Wizualizacja przyszłego MCC w Bolesławcu**

## Honory dla pograniczników

**LUBAŃ.** Po raz 17. na szlakach Ogólnopolskiego Górskiego Harcerskiego Rajdu „Granica” stanęło ponad 500 druhen i druhow. Impreza zgromadziła na stracie harcerzy seniorów oraz drużyny m.in. z Suwałk i Świnoujścia. Honorowy patronat nad rajdem objął komendant główny Straży Granicznej ppłk Leszek Elas, który ufundował także nagrodę za I miejsce w kategorii harcerskiej i starszoharcerskiej. W tym roku głównie trofeum trafiło do Drużyny Siódmego Szlaku z Hufca Lubin. Drugą nagrodę, ufundowaną przez komendanta Łużyckiego Oddziału SG, zdobyli harcerze z 294. SDS Linoskoczki z Hufca Legnica. Podczas harcerskiej zbiórki niezwykle



ANDRZEJ FEJAK

**Harcerze podczas uroczystości wręczania nagród**

podniosłym momentem było uroczyste nadanie Złotej Honorowej Odznaki Przyjaciół Harcerstwa Łużyckiemu Oddziałowi Straży Granicznej oraz jego komendantowi – płk. Grzegorzowi Budnemu. W imieniu dowódcy odznaczenia odebrał płk Jan Zawadzki. **dżoana**

## Szukają zdjęć i wycinków

**ZGORZELEC.** Muzeum Łużyckie i Centrum Sportowe zwracają się z prośbą do wszystkich miłośników zgorzelecko-kozykowskiej o udostępnienie archiwalnych materiałów, które umożliwiłyby stworzenie wystawy dotyczącej historii klubu. Poszukiwane są przede wszystkim zdjęcia oraz

wycinki prasowe. Wystawa będzie prezentowana w holu Centrum Sportowego w Zgorzlecu. Informacje o posiadanych materiałach organizatorzy będą przyjmować pod adresem e-mailowym: muzeumluzyckie@zgorzelec.eu, bezpośrednio w Muzeum Łużyckim lub w Centrum Sportowym. **toro**

## Tragedia na drodze



ARCHIWUM PSP LUBIN

**Miejsce wypadku, w którym zginął kierowca osobowej skody**

**LUBIN.** Do tragicznego w skutkach wypadku doszło w okolicy wsi Karczowska, pomiędzy Lubinem i Legnicą. Kierujący terenową toyotą mieszkaniec gminy Chocianów, poruszając się nieprawidłowo, zderzył się czołowo z jadącą z naprzeciwka skodą. W wyniku zderzenia śmierć poniósł kierowca auta osobowego, 33-letni mieszkaniec Lubina. Sprawca przyznał się do winy. Prokuratura zastanowiła wobec niego poręczenie

majątkowe w wysokości 20 tys. złotych. **jom**

**GOŚĆ LEGNICKI**

legnica@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica,  
pl. Jana Pawła II 1  
REDAGUJĄ: Roman Tomczak – dyrektor  
oddziału TEL. 0664 006 673,  
Jędrzej Rams

Lokalna pobożność coraz częściej pomaga budować wspólną tożsamość

## Wichura omija okolice

W tym roku w pielgrzymce na Górzec szło prawie 350 osób. To jedna czwarta pielgrzymki z Legnicy na Jasną Górę.



PARAFIA MĘCINKA

Wraca do łask pielęgnowanie lokalnych tradycji i zwyczajów, które tak ubogacają naszą wiarę

Na Górzec, niedaleko Jawora, pielgrzymowano od wieków. Między innymi pod wpływem tej długiej tradycji w 1740 r. cystersi postawili drogę krzyżową. Aż do wyjazdu w 1945 r. niemieccy mieszkańcy tych ziem corocznie pielgrzymowali tą trasą około 14 września, czyli wspomnienia Podwyższenia Krzyża Świętego.

Polacy – co nie było częstą praktyką na Ziemiach Odzyskanych – kontynuowali pobożne praktyki. – Były to jednak niewielkie grupki, które same przychodziły na to miejsce – mówi ks. Marek

Kluwak, proboszcz parafii w Męcince, na terenie której znajduje się Górzec. – Tradycja przywrócona została dopiero w latach 80. ubiegłego wieku, za sprawą ówczesnego

wikarego w Męcince – ks. Józefa Józkowa – dodaje gospodarz.

Wspomniany kapłan pracuje dzisiaj w Rosochatej, ale mimo to przybył na pielgrzymkę. Jego

obecność, niespodziewana, spotkała się z ciepłym przyjęciem ze strony pątników. Wielu z nich zaczynało pielgrzymować na Górzec właśnie ze wspomnianym kapłanem. Ta pobożna praktyka jest bardzo mocno wpisana w koloryt miejscowej pobożności. Na pielgrzymkę schodzą się pieszo osoby z okolicznych wsi, tj. Piotrowic, Męcinki czy Pomocnego. Jak sami mówią – odczuwają na co dzień oddziaływanie uświęconego miejsca na ich rodzinne tereny. Jako przykład podają lipcową wichurę, w czasie której nikt z nich nie ucierpiał, mimo że w leżącym 5 km dalej Jaworze poważnie uszkodziła wiele budynków.

Warto powiedzieć, że wśród pątników pojawili się w tym roku młodzi ludzie. Byli to uczniowie z Zespołu Szkół z Męcinki i Szkoły Podstawowej z Piotrowic, którzy przygotowali rozważania Drogi Krzyżowej. Pobożna tradycja ma zatem szansę przetrwać.

Jędrzej Rams

Festyn sportowy dla niepełnosprawnych

## Można się od nich uczyć

Już po raz siódmy, w dzień św. Stanisława Kostki – patrona dzieci i młodzieży, wystartowała w Legnicy Paraolimpiada.

Imprezę połączono ze świętem pożegnania lata. Tradycyjnie głównym organizatorem Paraolimpiady było Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Legnicy. Jak podkreślają organizatorzy, inspiracją do zorganizowania tego typu przedsięwzięcia był I Kongres Osób Niepełnosprawnych, który odbył się 10 lat temu, a przed kilkoma tygodniami byliśmy jego świadkami po raz drugi.

– Tegoroczna edycja zmagania paraolimpijskich przypadła w 90-lecie istnienia TPD i jego służby dzieciom w Polsce – zauważa Kazimierz Pleśniak, prezes legnickiego TPD. W piątkowych zawodach uczestniczyło prawie 700 zawodników i kibiców. – I to jest dowód, że dzisiejsze



LUKASZ ŻYGADŁO

Legnicka Paraolimpiada od siedmiu lat uczy niepełnosprawnych, jak zwyciężać siebie

wydarzenie jest potrzebne – dodaje K. Pleśniak.

Poza częścią sportową, odbyła się również wystawa prac plastycznych, których nadesłano ponad 100, a także konkurs piosenki. Specjalnie na tę okazję bp Stefan

Regmunt, wieloletni współorganizator Paraolimpiady, przysłał list oraz reprezentację diecezji zielonogórsko-gorzowskiej z Radwanowa.

Głównym celem Paraolimpiady jest co roku integracja dzieci niepełnosprawnych z pełnosprawnymi.

A – jak zapewnia prezes TPD – od niepełnosprawnych dużo można się nauczyć.

Radości ze wspólnej rywalizacji nie kryli również uczestnicy sportowych zmagania. – Cieszę się, że również te dzieci, które nie mogą na co dzień biegać czy skakać, mają możliwość pokazania swoich umiejętności w innych konkurencjach, które są na tej olimpiadzie – mówi Damian, jeden z uczestników. – Mam koleżankę, która porusza się na wózku i kiedy jej powiedziałam, że idziemy na taką Paraolimpiadę razem, była bardzo szczęśliwa – zapewnia Magda.

Mieszkańcom Legnicy i okolic los niepełnosprawnych nie jest obojętny. – Dowodem była nie tylko ich obecność na Paraolimpiadzie, a także wspaniałe działania i wciąż powstające WTZ, a także odbywający się słynny już kongres – mówi prezes Pleśniak.

lukasz żygałdo

Gdy zanika wiara, dobrze ma się zabobon

# Nie zostawiać furtek

O walce z szatanem, niebezpiecznej niewiedzy i posłuszeństwie Bogu z ks.

**Marcinem Kozyrą**, egzorcystą, rozmawia Jędrzej Rams.

## JĘDRZEJ RAMS: Bał się Ksiądz zostać egzorcystą?

**Ks. MARCIN KOZYRA:** – Oczywiście, towarzyszyły mi różne uczucia, także lęku, wątpliwości: czy to właśnie ja, czy podołam wymaganiom tej posługi, czy pogodzę z innymi moimi obowiązkami. Zastanawiałem się, jak się zmieni moje życie i czy Bóg tego ode mnie chce. Po czasie zastanowienia i modlitwy odczytałem podjęcie posługi egzorcysty jako wolę Boga i przyjąłem propozycję księdza biskupa.

## Jest to trudniejsza posługa niż zwykle duszpasterstwo?

– Posługa egzorcysty jest wejściem wprost na teren walki ze złym duchem. Jest to teren walki duchowej. Szatan zna nasze słabe miejsca, wie, jak uderzyć, jak zniechęcić do bycia narzędziem w rękach Boga. Ta posługa wymaga ode mnie stałego pogłębiania więzi z Bogiem, wiary w Jego moc i zwycięstwo, pokory wobec swojej grzeszności, wiedzy o działaniu szatana, wiedzy o psychice człowieka, umiejętności rozeznawania. Myślę, że w tej posłudze trzeba wystrzegać się zwłaszcza pychy, stawiania siebie, swoich zdolności ponad moc łaski Bożej. Diabeł wzbudza lęki i chce, by im się poddać, np. gdy bluźni, wyklina przez usta osoby opętanej. Diabeł wykorzysta każdą okazję, by zaatakować, dlatego konieczna jest troska o życie modlitwne, o wolność od grzechu.

## W internecie jest bardzo dużo wywiadów i wypowiedzi wielu egzorcystów odnośnie do różnych aspektów ich pracy. Skąd wzrost zainteresowania tym tematem?

– Przez wiele lat temat szatana i jego działania na ludzi był mało obecny w nauczaniu Kościoła, w kaznodziejstwie czy katechezie. Do niedawna w Polsce było tylko kilku kapłanów egzorcystów, dziś jest ich już ponad 90. Duże zainteresowanie działaniem szatana, posługą kapłanów egzorcystów powstało po emisji filmu „Egzorcyzmy Anneliese Michel”. Oczywiście należy unikać niezdrowego zainteresowania i szukania sensacji, które skupiają uwagę na szatanie, zamiast kierować wzrok



na Jezusa Chrystusa, który pokonał diabła na krzyżu.

## Skąd się biorą w naszej diecezji ludzie mający bezpośrednie problemy z szatanem? Jak można się bronić przed jego zakusami?

– W ciągu mojej dwuletniej posługi obliczam, że spotkałem się z około 200 osobami. W większości przypadków odbywałem jedną rozmowę w celu rozeznania, czy mam do czynienia z rzeczywistym działaniem złego ducha. Osoba zniewolona sama musi podjąć decyzję o nawróceniu, o wyrzuceniu się grzechów, zła, szatana, o przyłgnięciu do Boga i Kościoła. Nieraz umawiam się na kolejne spotkanie, na modlitwę czy spowiedź (najczęściej z całego życia), ale dana osoba rezygnuje. U niektórych można zobaczyć magiczne myślenie: „Ksiądz coś zrobi, odmówi modlitwę i będę wolny”. Przy cięższych zniewoleniach czy opętaniach do całkowitego uwolnienia potrzeba miesięcy, a nawet lat. Z doświadczenia wiem, że potrzebna jest pomoc rodziny, bliskich, by wspierali zniewoloną osobę w procesie powrotu do Boga. Samemu nie da się rady. Trzeba żyć jak uczeń Jezusa, żyć łaską chrztu: codzienna modlitwa,

– **Zniewolony sam musi podjąć decyzję o nawróceniu, o wyrzuceniu się zła i szatana – mówi egzorcysta**

sakramenty święte, Komunia św., czytanie Biblii, odmawianie Różańca, unikanie wszelkich furtek dla złego ducha, jak wróżbiarstwo, spirytyzm, medycyna niekonwencjonalna.

## A czy istnieje związek pomiędzy laicyzacją społeczeństwa a opętaniami? Kto ma więcej pracy – księża z zachodu czy wschodu Polski?

– Ks. Gabriele Amorth, jeden z najbardziej znanych egzorcystów, napisał w jednej ze swoich książek, że gdy zanika wiara, wzrasta zabobon. Żyjemy w społeczeństwie, w którym szerzą się coraz bardziej różne formy okultyzmu, spirytyzmu czy satanizmu. Zdecydowana większość ludzi, którzy do mnie przychodzą i wyznają, że wchodzili w formy okultyzmu, stwierdza, że nie byli świadomi, iż jest to grzech przeciw Bogu, że jest to niebezpieczne dla ich życia. Diabeł dziś niszczy ludzi, małżeństwa, rodziny, społeczeństwa w ukryciu. Nie wiem, gdzie jest więcej, a gdzie mniej ludzi zniewolonych przez niego. Szatan działa wszędzie, a płony zbiera zwłaszcza tam, gdzie zanika żywa wiara w Chrystusa. W końcu Biblia nazywa diabła „księciem tego świata”. ■

Wizerunek św. Hildegardy z Bingen na stałe w Legnicy

## Życie to nie tylko dieta

– Długo chorowałam i w pewnym momencie mojego cierpienia pojawiła się ta wspaniała święta. Jej mądrość sprawiła, że dziś już nie choruję – zwierza się pani Barbara. – Tym bardziej cieszę się, że zawsze, kiedy przyjdę do tego kościoła, będę mogła jej podziękować.

Dwudziestego czwartego września w parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Legnicy odbyło się uroczyste wprowadzenie i poświęcenie obrazu św. Hildegardy. Świadcami tego wydarzenia byli m.in. członkowie Towarzystwa Przyjaciół św. Hildegardy oraz jej duchowe córki i synowie – benedyktynki z Krzeszowa i benedyktynki z Tyńca.

Uznawana za najznakomitszą świętą epoki średniowiecza, św. Hildegarda żyła w Niemczech na przełomie XI i XII w. Była benedyktynką, mistyczką, uczoną i uzdrowicielką, również... zielarką.

Całe swoje życie poświęciła daniu świadectwa temu, że dusza i ciało nie muszą się kłócić, a wręcz służą sobie wzajemnie, mimo że jedno i drugie dąży do czego innego. Św. Hildegarda o lekach i ich stosowaniu wiedziała bardzo dużo, do dziś naukowcy z niedowierzaniem analizują jej dzieła. Mądrość świętej była mądrością wiary, a sam Bóg był jej nauczycielem.

W 1992 roku Alfreda Walkowska, dziś jedyna dyplomowana terapeutka medycyny Hildegardy w Polsce, otworzyła w Legnicy Polskie Centrum św. Hildegardy. Od 24 września, poprzez symboliczne wprowadzenie wizerunku



Wizerunek św. Hildegardy w legnickim kościele pw. Najśw. Serca Pana Jezusa

do kościoła w Legnicy, święta znalazła również swoje duchowe miejsce w naszej diecezji. Mszy św. przewodniczył bp Marek Mendyk,

a homilię wygłosił ks. Bogusław Drożdż.

– Obraz, w który od dziś będziemy się wpatrywać, uczy nas, że życie to nie tylko zdrowie fizyczne, ale przede wszystkim duchowe, ponieważ ciało jest światłem ziemi, dusza zaś światłem niebios – powiedział.

Na zakończenie Eucharystii Alfreda Walkowska podkreśliła, że św. Hildegarda może stać się przez swoją narodowość i kult w naszym kraju oraz za jego zachodnią granicą współczesnym mostem porozumienia polsko-niemieckiego.

Alfreda Walkowska, od lat niezmordowana propagatorka kultu św. Hildegardy, po raz pierwszy doświadczyła jej dobrodziejstw podczas swojej ciężkiej choroby. – Postanowiłam wtedy podzielić się tymi dobrodziejstwami z innymi cierpiącymi – mówi. We Mszy św. uczestniczyli także ci, którzy średniowiecznej mniszce i jej dziecie zawdzięczają życie.

Łukasz Żygadło

### Kolejne inicjatywy polkowickich parafii

## W śpiewie i w ciszy

Europejskie Spotkanie Młodych Taizé to pięć dni z tysiącami młodych ludzi z całej Europy i z innych stron świata. 10 października ducha Taizé można będzie spotkać w Polkowicach.

Wszystko za sprawą spotkania modlitewnego, przygotowywanego w parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski. Ks. Łukasz Kociołek, jego organizator i jednocześnie diecezjalny moderator Ruchu Światło-Życie, zaznacza, że coroczne Europejskie Spotkania Młodych Taizé organizowane są po to, aby odkryć na nowo Kościoł jako zaczątek pojednania w ludzkiej rodzinie.

– Jest to także szansa poznania nowych ludzi, z którymi można przygotowywać przyszłość pełną pokoju, ponad dzielącymi nas murami. Przez wspólną modlitwę i śpiew, ale także dzięki ciszy,

jest szansa otworzyć się na piękno życia duchowego i komunii z Bogiem – mówi ks. Kociołek. ESM ma także pomóc w odnalezieniu sensu życia i tego, jak żyć Ewangelią wśród wyzwań naszych czasów.

Pierwsze spotkanie odbędzie się 10 października o godz. 19 w parafii pw. MB Królowej Polski w Polkowicach. Kolejne – 14 listopada w parafii pw. MB Łaskawej, a ostatnie – 12 grudnia w parafii pw. św. Michała Archanioła. Osoby zainteresowane wyjazdem do Poznania na ESM proszone są o kontakt z ks. Pawłem Adresem z parafii św. Michała. Natomiast chętni do pomocy w przygotowaniu wieczornych nabożeństw proszeni są o kontakt z ks. Łukaszem Kociołkiem (lukasz.kociolek@legnica.oaza.pl).

Pierwsze spotkanie modlitewne w duchu Taizé zbiegnie się w czasie z organizowanymi w tej samej parafii warsztatami muzyczno-

liturgicznymi. Organizują je wspólnie legnicka kuria biskupia, parafia pw. MB Królowej Polski w Polkowicach oraz Ruch Światło-Życie. Warsztaty są propozycją skierowaną do liturgicznych zespołów śpiewających, takich jak chóry i schole, ale także do kantorów, organistów oraz animatorów muzycznych Ruchu Światło-Życie. – Mają na celu przygotowanie zespołów śpiewających do pełnienia posługi w zgromadzeniu liturgicznym zgodnie z prawodawstwem muzyki liturgicznej – informuje ks. Łukasz Kociołek. W zakres prac przygotowawczych włączone będą ćwiczenia rozwijające słuch muzyczny oraz rozwijanie zdolności muzycznych. Ważnym elementem przygotowania będzie m.in. poznanie piękna liturgii i pogłębienie wiedzy na temat aktualnego materiału liturgiczno-muzycznego w Kościele.

Roman Tomczak



Plakat promujący modlitwę w duchu Taizé, organizowaną w polkowickich parafiach

Rodzina franciszkańska spotkała się na wspólnym jubileuszu

## Świętowali z Biedaczyną

Nie zabrakło pobożnej modlitwy, ludzkiej radości i wzniosłych przeżyć. W końcu był to **jubileusz u samych franciszkanów.**

Centralne uroczystości obchodów 800-lecia istnienia reguły zakonnej franciszkanów w naszej diecezji miały swój szczyt w sobotę 26 września. Specjalne zaproszenie na nie wystosował ordynariusz bp Stefan Cichy. Trudno jednak powiedzieć, ile osób z niego skorzystało, gdyż większość osób biorących udział w uroczystościach pochodziła z franciszkańskich parafii naszej diecezji. Jest ich pięć: we Lwówku Śląskim, Pieńsku, Kowarach, Szklarskiej Porębie i Legnicy.

Wśród sobotnich spotkań palną pierwszeństwa należy na pewno przydzielić jubileuszowej Eucharystii, sprawowanej przez biskupa pomocniczego diecezji legnickiej bp. Marka Mendyka. Duże znaczenie miały też spotkania, które odbyły się przed i po Mszy św. Obie części miały swoje miejsce w obejściu parafii św. Jana Chrzciciela, której gospodarzami są franciszkanie.

– Myślę, że – tak po ludzku – podobne spotkania dużo wnoszą w budowanie wspólnot parafialnych – mówił o uroczystościach o. Piotr Bielenin, gwardian klasztoru oraz proboszcz parafii. Mowa o spotkaniu, śpiewach i agapie,

**Radość pieśni i siła modlitwy jednocześnie, w alegorycznych opowieściach o życiu św. Franciszka, przyniosły wiele pozytywnych przeżyć**



JEDRZEJ RAMS

które odbyły się w sobotnie przedpołudnie. Kończącym akcentem uroczystości, w wieczornej scenarii, był koncert, na który przyszło już wielu legniczan. Był to zbiór pieśni napisanych przez Romana Kołakowskiego, a wykonany przez

zespół Florilegium – „Pieśni Świętego Franciszka” w wykonaniu Zespołu Muzyki Dawnej „Dekameron”, Orkiestry Teatru Rapsodycznego Dnia Trzeciego i Chóru „Basilica Cantans”.

**Jędrzej Rams**

Koncerty i modlitwy uwielbieniowe ukazują młodym Boga

## Modlitwa (za) młodych

W trzech miejscowościach młodzi artyści grali i modlili się za swoich kolegów. Prosilili, aby tamci chcieli spotkać się z Jezusem.

Koncerty kolejno odbywały się w Zgorzelcu, Legnicy i Bolesławcu. Pracy, aby wszystko przygotować, było wiele, lecz – jak

zapewniają młodzi – dało to wiele satysfakcji. – Cieszę się, że tak się wszystko dobrze ułożyło, iż wszędzie znaleźliśmy przyjaznych ludzi, którzy nam pomogli – mówi kl. Michał Marszałek.

W Zgorzelcu, oprócz miejscowych kapłanów, nie zawiódł np. Dom Kultury, który

sfinansował profesjonalne nagłośnienie do kościoła. Dzięki temu na piątkowym koncercie 25 września bawiła się i wychwalała Boga ponad setka młodych ludzi. Troszeczkę inne warunki i stosunkowo mniejsza liczba osób były na koncercie w Legnicy.

Za to ostatnie spotkanie tego weekendu, ale nie ostatnie w tym roku, odbyło się w par. Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa w Bolesławcu. To wieczorne spotkanie zaszczylicili nie tylko młodzi, lecz także starsi – ciałem,

**Radosna modlitwa i otwarcie na działanie Ducha Świętego to tylko niektóre pozytywne efekty koncertów uwielbieniowych**

choć nie duchem mieszkańcy grodu znad Bobru. W miejscowej salce przyparafialnej spotkali się na modlitwie uwielbieniowej, która – oczywiście – nie mogła

obyc się bez mocniejszych i żwawszych fragmentów muzycznych. Spotkanie otworzył ks. Dominik Jezierski, który przez kilka lat posługiwał w tym mieście jako kapłan.

Podsumowanie trzech spotkań wypadło młodym muzykom pomyślnie, mając zwłaszcza na uwadze zaproszenie do zagrania koncertu uwielbieniowego w Lublinie, które otrzymali po zgorzeleckim koncercie.

– Dzielenie się z innymi swoimi talentami jest mocnym świadectwem, które też na nas oddziałuje. Grupa się żywa i wzrasta w Bogu, co nie jest bez znaczenia w ewangelizacji – mówi kl. Michał Marszałek.

Ostatnie spotkanie z tą formą modlitwy będzie można przeżyć w czasie Epilogu Pieszej Pielgrzymki Legnickiej do Legnickiego Pola, która odbędzie się już niedługo, bo 17 października.

**Michał Orda**



JEDRZEJ RAMS

Ponad 50 osób poszło częścią jakubowego szlaku z Legnicy do Lwówka Śl. Dla wielu pielgrzymów to **trening przed prawdziwą wędrówką do Santiago de Compostela.** Ale nie dla wszystkich.

**W** weekendy na Via Regia to comiesięczne spotkania sympatyków wędrówek po tzw. Królewskiej Drodze, czyli części szlaku pielgrzymiego do grobu św. Jakuba. Części, która biegnie przez południową Polskę. Inicjatywa powstała niedawno. W kwietniu tego roku kilkunastoosobowa grupa pielgrzymów wyruszyła z Góry św. Anny na Górnym Śląsku, rozpoczynając cykl wędrówek, które mają zakończyć się w październiku Mszą św. w kościele pw. św. Jakuba w Görlitz.

Jak wyjaśnia Emil Mendyk z Fundacji Wioski Franciszkańskiej, organizatora weekendowych wędrówek po Via Regia, ich pomysł zapożyczono z Niemiec. – W kilku krajach związkowych, m.in. w Saksonii, Saksonii-Anhalt i w Turynii, co roku organizowane są tzw. Samstagspilgern, czyli sobotnie pielgrzymowania. Z jednej strony chodzi tu o popularyzację szlaku jakubowego, z drugiej – o pobudzenie lokalnej aktywności – mówi.

Grupa weekendowych pielgrzymów nie tylko przemierza zadaną trasę, ale także dokładnie poznaje bogatą historię i tradycje mijanego regionu. Bo też nie dla wszystkich nasze regionalne, dolnośląskie smaczki są oczywiste. Tomasz Paluch na kolejne etapy wędrówki przyjeżdża aż z Krakowa. – Zacząłem wędrować do Via Regia na Śląży. Teraz to już trzecie moje przejście – opowiada. Sam dowiedział się o tej inicjatywie z internetu, będąc w Tarnowie. – Wtedy po raz pierwszy w życiu przeczytałem o istnieniu Szlaku św. Jakuba. Dziś, dzięki jego fragmentowi, poznaję Dolny Śląsk i uczę się pokory pielgrzyma – mówi.

Obok gości z Krakowa, w ostatnim weekendowym pielgrzymowaniu brali udział pątnicy z Łodzi, Wrocławia, Poznania, Opola i Legnicy. – Takie wędrowanie to jeden z najlepszych sposobów nie tylko na popularyzację Drogi św. Jakuba, ale i na promocję całego naszego regionu – zapewnia Emil Mendyk.

Dla większości z pielgrzymujących weekendowo po Via Regia jest to także trening przed

**W październiku Msza św. w kościele pw. św. Jakuba w Görlitz**

# Do Santiago trzeba dojrzeć



ZDJEŃCIE TOMASZ PALUCH

pod patronatem „Gościa”



samotnym wyruszeniem do Santiago de Compostela. Jak jest to trudna decyzja i jak wielkiej wymaga odpowiedzialności, świadczy fakt, że nie wszyscy pielgrzymi weekendowi są na nią gotowi. – Mimo że jest to już kolejny mój weekend z pielgrzymowaniem, nadal uważam, że nie dojrzałem jeszcze do decyzji o Santiago. Czuję, że powinienem iść teraz po Dolnym Śląsku. Może w przyszłości przyjdzie czas na wyruszenie do Hiszpanii – mówi Tomasz Paluch z Krakowa.

Niektórzy – jak Mieczysław Karłowski z Jeleniej Góry – nie opuścili jeszcze żadnego „Weekendu na Via Regia”. – Pielgrzymka, wędrówka jest wpisana w życie człowieka. To nie tylko spotkania z ludźmi, to przede wszystkim doświadczenie Boga. Każdy, kto przejdzie choćby jeden odcinek, złapie bakcyła wędrowania – zapewnia. Jednak i on nie myśli jeszcze o hiszpańskim Santiago. – Na razie w przyszłym roku wyruszę Drogą Wielkopolską, z Poznania przez Leszno do Lubania – mówi.

Organizatorzy nie dziwią się takiej postawie. – Specyfika Drogi św. Jakuba polega m.in.

**Weekendowe wędrówki po Via Regia przyciągają coraz więcej chętnych. Jednak istotą wędrowania po jakubowym szlaku jest indywidualne spotkanie z Bogiem**

na tym, że tam nie ma tłumów. Do takiej decyzji rzeczywiście trzeba dojrzeć. Jeśli pomogą w tym nasze weekendowe wędrówki, tym lepiej – uważa Emil Mendyk.

Jak oceniają organizatorzy „Weekendów na Via Regia”, najwięcej wśród uczestników przejść jest takich osób, które tylko jednorazowo biorą w nich udział. – Jest natomiast ok. 15-osobowa grupa, która stale towarzyszy naszym poczynaniom. Zresztą, specyfika Drogi św. Jakuba polega raczej na indywidualnym jej pokonywaniu. Dlatego choćby tylko jedna osoba brała udział w kolejnych przejściach weekendowych, uznałbym to za sukces – podsumowuje Emil Mendyk.

Kolejny, ostatni już w tym roku „Weekend na Via Regia” rozpocznie wędrówka z Lwówka Śl. do Lubania, która wyruszy 10 października. Z Lubania dzień później pątnicy wyruszą do Görlitz.

Na przyszły rok Fundacja Wioski Franciszkańskiej zaplanowała nową trasę weekendowych spotkań. Będzie ona przebiegała wielkopolską i dolnośląską częścią Drogi św. Jakuba. Trasa poprowadzi pątników z Gniezna, poprzez Poznań, Głogów, Polkowice i Bolesławiec do Zgorzelca.

**Roman Tomczak**

PANORAMA PARAFII pw. św. Bartłomieja w Wojciechowie

# Duchowa pustka nie grozi

Jeśli odsetek uczestniczących w niedzielnych Mszach św. miałyby być wyznacznikiem pobożności, to Wojciechów by w niej przodował. Frekwencja **wynosi tu bowiem ok. 40 proc.**

Kiedy katolicy budowali kościół parafialny w Wojciechowie (1789 r.), miejscowość liczyła ponad 2,5 tys. mieszkańców. Dlatego ta zabytkowa świątynia do dziś budzi szacunek swoją wielkością i dostojnością, zaklętym w doskonałe proporcje architektonicznej bryły. Jednak, jak każdy wartościowy zabytek, kościół wymaga nieustannej opieki. I byłoby to może uciążliwe dla niektórych parafii, bo ta troska najczęściej przekłada się na ciągłą potrzebę znajdowania pieniędzy, jednak dla wojciechowian nie jest to zadanie ponad siły.

Prace fizyczne na rzecz parafii za każdym razem łączą wiernych. Dzięki ich oddaniu udało się w stosunkowo krótkim czasie zabezpieczyć świątynię przed działaniem czasu, a nadto przepięknie wyposażyć jej wnętrze. Dziś potężny kościół może być przykładem gospodarności i zaangażowania dla innych wspólnot.

## 4 kościoły i 2 przedszkola

Wojciechowska parafia obejmuje swoim zasięgiem cztery miejscowości: Wojciechów, Radonice, Pasiecznik i Maciejowiec. Każda z nich ma swoją świątynię, o którą trzeba dbać. W Wojciechowie nie utrzymała się, niestety, szkoła podstawowa, która istniała tu przez całe dziesięciolecie. Co ciekawe jednak – we wsi są aż dwa przedszkola. To dobry znak dla parafii, bo skoro rodzi się w niej dużo dzieci,



Wieniec wojciechowskich parafian zajął III miejsce w konkursie dożynkowym

nie grozi jej powolne wymieranie, jak to się dzieje w wielu innych wspólnotach parafialnych.

Wśród dorosłych jest natomiast wielu rolników. Jak niełatwa to i niewdzięczna czasami profesja, świadczy fakt, że część z nich musi dorabiać, wyjeżdżając pomiędzy pracami w polu do Niemiec. Ale wracają. Bo ich Wojciechów jest dla nich bardzo ważny.

W parafii prężnie działa kilka stowarzyszeń świeckich. Siedem róż Żywego Różańca, schola, zespół synodalny i rada parafialna to tylko niektóre z nich. Co jakiś czas wśród kilkudziesięciu rodzin w parafii rozdawane są paczki żywnościowe.

To efekt działania parafialnego oddziału Caritas.

## Wójt z plebanem

Najszcześniejsze są te wspólnoty parafialne, w których panuje harmonia pomiędzy władzą świecką i duchową. Tak jest w Wojciechowie, gdzie zarówno pleban, jak i „wójt”, czyli burmistrz Lubomierza Wiesław Ziółkowski, doskonale ze sobą współpracują. Dzięki burmistrzowi, który nieodpłatnie przekazał parafii drewno, w kościele wymieniono na nowe 36 ławek. Przykłady takiej współpracy można by mnożyć.

**Roman Tomczak**



## Zapraszamy na Msze św.

**W DNI POWSZEDNIE: 17.00 (zimną 16.00), Pasiecznik 18.00 (zimną 17.00)**

**W NIEDZIELE: Radonice 8.30, Maciejowiec 9.30, Wojciechów 10.45, Pasiecznik 12.00**

**ODPUST PARAFIALNY: 24 sierpnia – wspomnienie św. Bartłomieja**

## Zdaniem proboszcza

Liczbą wiernych nasza parafia zalicza się raczej do średniaków. Ale nie pod względem pobożności i troski o swój lokalny Kościół. Powiem krótko: z takimi parafianami aż chce się pracować! Są sumienni, uczciwi i chętni do pomocy przy pracach wokół naszej świątyni. Proszę sobie wyobrazić, że jednocześnie do pomocy w pracach budowlanych i porządkowych przychodzi tu za każdym razem ok. 50 osób! Nawet wtedy, kiedy gruz albo ziemię trzeba wozić taczkami kilkaset metrów. A te taczki to też przywożą ze sobą. To naprawdę niezwykła parafia. Niezwykła swoim zaangażowaniem w życie Kościoła. Choć – przyznam szczerze – nie zawsze tak tu było. Religijność była w Wojciechowie przez wiele lat pod znakiem zapytania. Cud, że nie zdarzyły się przypadki odchodzenia od Kościoła. Wiele swoich inicjatyw przejawiają tutaj ludzie młodzi – uczniowie i studenci. To chyba cieszy najbardziej każdego proboszcza, kiedy nie zagraża mu – tak, jak gdzie indziej – wizja duchowej pustki wśród najmłodszego pokolenia. Parafianie chętnie uczestniczą w rolniczych świątkach, demonstrując w ten sposób swoje przywiązanie do tradycji. Ich wieniec z ostatnich dożynek powiatowych zajął w konkursie III miejsce. Teraz stoi dumnie we wnętrzu parafialnego kościoła.

**Ks. Jan Misiurek**

Ma 45 lat. Święcenia prezbiteratu otrzymał w 1995 r. w Legnicy. Proboszczem w Wojciechowie jest od 2 lat.